

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 27 Kwietnia r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wilno. —

D. 21 b. m., jako w dniu Imienin NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY ALEXANDRY FEDEROWNY i JEY CESARSKIEY WYSOKOŚCI Wielkiej Xiężniczki ALEXANDRY NIKOLAJEWNY, oraz w rocznicę narodzin JEY CESARSKIEY WYSOKOŚCI Wielkiego Xięcia Następcy Tronu ALEXANDRA NIKOLAJEWICZA, zrana po wszystkich kościołach w tutejszém mieście odprawione zostało nabożeństwo, na którym było śpiewane *Te Deum*; a wieczorem wszystkie domy miasta były oświecone.

(z Gazety St. Petersburgskiej.)

Na posiedzeniu Rady CESARSKIEGO Towarzystwa Moskiewskiego Badaczów Natury, w dniu 28 zeszłego lutego, wybrani zostali na członków: honorowego Baron *fon Maltic* w Washingtonie; na czynnych: Jan Jakowlewicz *Smirnow* w Londynie, Arkadyusz Wasilewicz *Goleniszczew* w Kamczatce, Teodor Teodorowicz *F. Kwalen* w Czelabińsku, w gubernii Orenburskiej, Ignacy *Jakowicki* w Wilnie, Professor Dymitr Matwiejewicz *Perewoszczykow*, Stefan Iwanowicz *Pako*, Doktor Karol *Zederholm* i Doktor August *Zandhagen* w Moskwie; na współpracowników: Antoni Semienowicz *Chlustin* i Symon Semienowicz *Chlustin*.

W r. 1825 włościanin wiedzy Niżegorodzkiego udziałowego kantoru, *Feskow*, z familią swoją, składającą się ze czterech kobiet i jednego mężczyzny, narażając życie własne na niebezpieczeństwo, wyratował od utonięcia włościanina udziałowego *Grigorjew* i jego krewną, którzy przejeżdżając w czasie burzy przez Wołgę, małym czółenkiem, po środku rzeki wywróceniu zostali.

P. Minister Dworu CESARSKIEGO doprowadził ten, miłością bliźniego oznaczony, postępek do NAYWYŻSZEY wiadomości, a JEY CESARSKA MOŚĆ d. 4 kwietnia r. b. NAYWYŻEY rozkazać raczył: publikować o tém przez gazety i dać włościaninowi *Feskowu* medal srebrny z napisem za uratowanie tonących, a innym osobom, składającym jego familią po sto rubli każdy.

Astrachań dnia 15 marca.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

Temi dniami pogoda u nas zaczęła być wiosenną, a wczora przy dosyć silnym wietrze od morza, i znakomita nasza rzeka Wołga pozbyła się lodu, którym była pokryta od 17 grudnia 1827. Wszystko, cokolwiek należy do przemysłu morskiego lub rzeczniczego, powróciło teraz do ruchu. Ale największém dobrodzieystwem, wynikającym z nastającej wiosny, a przeto i ze stopnienia śniegów, jest to, iż mieszkające w obrębach gubernii Astrachańskiej koczownicze narody, ocalały bydlę, pozostałe po tegiey, a nadzwyczaj śnieżnej zimie, która im wielką w bydle prz przadziła szkodę. Dłuższe trwanie śniegu powiększyłoby ich niedolę; gdyż w niektórych miejscach zabrakło wszelkiego karmu dla bydła, nie tylko koczujących, ale i Rosyan, trudniących się chowem bydła, a którzy się dzielą zebraniem sianem, albo przez wyprzedaż, albo przez zamianę na bydlę u Ordynców.

A gdyby miejscowa Astrachańska Zwierzchność nie zapobiegła zgubie niezawodnej bydła, przez dozwoleńie ścinania młodych gałęzi na karm jego, tedy zupełnie wyginęłoby z głodu. Ilekroć pastusi wlaższy na drzewa, brali się do obcinania gałęzi, zawsze zgłodniałe bydlę wielkimi trzodami zbiegało się pod drzewa, otaczało je, i łakomie pożerało spadające na ziemię gałęzie. Można powiedzieć, że tak ostrej i nad miarę śnieżnej, nikt z najstarszych mieszkańców nie pamięta. Zimy takie są prawdziwą plagą na koczujące narody.

Mitawa 22 stycznia.

(z Pszczoły Północnej.)

Dnia 9 tego miesiąca zebrało się tutejsze Zgromadzenie Żydowskie, pod przewodnictwem Starszyn Kahalnych, do Synagogi, wspaniale ozdobionej i oświeconej, dla odprawienia do służby rekrutów żydowskich. Ci po dwóch rzędem byli wprowadzeni i postawieni przed Arką Przymierza. Po prześpiewaniu niektórych Psalmów (21, 61, 72, 111 i 112), Plenipotent Zgromadzenia Żydowskiego Lipawskiego, E. M. Strupp, wszedł na szczeble przed Świątnią, i powiedział (tu dotychczas) mowę, w której wyłożył im nowe ich obowiązki odwołując się do Pisma Świętego. Po skończeniu mowy, nowi wojownicy, przejęci radośnym zapalem, wykrzyknęli: *Boże zachowaj Monarchę!* Nabożeństwo zakończyło się przeczytaniem modlitwy za zdrowie NAYMIŁOŚCIWSZEGO PANA. — Potem rekruci odprowadzeni byli do izby Kahalnej, gdzie P. Strupp przygotował im obiad. Przy dźwiękach muzyki wojskowej pito za zdrowie CESARZA PANA, NAYJAŚNIEJSZEY JEY FAMILII i Rycerstwa Rosyjskiego. Po skończeniu obiadu, syści i uradowani rekruci, byli porozwożeni do kwatery na saniach, umyślnie na to najętych.

Mowa P. Struppa.

Kochani Bracia! Następuje godzina rozstania się. Musimy was opuścić i współobywatelom naszym zdać rachunek z dopełnienia ich poruczeń. Zastanowicie się nad słowami pożegnania, które mi ja do was od jednowierców waszych przemawiam.

Większością głosów, młodzianie rodu Izraelskiego! dano wam piękne i zaszczytne naznaczenie, służyć pod zwycięzkimi znamionami NAYMIŁOŚCIWSZEGO PANA naszego. Naznaczenie prawdziwie piękne i zaszczytne jest, bronić praw PANA swojego, walczyć mężnie za współbraci, przyjaciół i krewnych, za Ojczyznę, która nas nieprzelicznymi osypała dobrodzieystwami. Szczęśliwy ten, kto wiernie i nie opieszale wypełni to wysokie naznaczenie! Skromne życzenia współobywateli jego wszędzie mu w drodze towarzyszyć będą. Cześć i dostatek będą jego udziałem. W taki sposób na tę zapatrując się powinność, my, ze wszystkimi jednowiercami naszymi w Gubernii Kurlandzkiej, składamy JEY CESARSKIEMU MAJESTATOWI najpoddanejsze podziękowanie za uszczęśliwienie nas honorem, służenia w zwyciężkich szeregach walecznego Rycerstwa Rosyjskiego, honorem, któregośmy dotąd nie dostępowali. Wszelakoż jednowiercy nasi w Guberniach Mińskiej i Litewskich, w latach 1812 i 1815, jaw-

nie dali poznaki czynnego przywiązania swojego do Cesarstwa Rossyjskiego: dowiedli oni, że i w ich sercach pała meztwo w utarczce za dobrą sprawę. Naymilszy Pan nasz zniósł tę obelgę z niefortunnym potomków domu Jakubowego, i wy dostąpił honoru służenia w Chrześcijańskich szeregach waszych współrodaków, i dzielenia z nimi zwycięstwa i sławy. Staraycie się zrównać się z nimi meztwem i nieustraszoną odwagą: dowiedźcie, że małoduszna trwożliwość nie jest pierwiastkowym przymiotem Izraela, jak to widzieć można w dawnych dziejach narodu naszego, który się wstawił przeważnie dziełmi rycerskimi, pod przewodnictwem Jozuego syna Nun, Saula, Abnera, Jonatana, Dawida, Joaba, a pośledniey za Makabeyczyków; że my dla nieużywania tylko sił i sposobności naszych z przeciągiem czasu przyszlismy do osłabienia, i dla niezastużoney pogardy pozabawiliśmy się szacunku sami ku sobie. Przez wstąpienie do zaszczytnego powołania rycerskiego ukraca się ta pogarda; a dobroczynnym jego skutkiem będzie odrodzenie się w nas szacunku ku samym sobie, a z nim razem i znaczniejsza dośpiałość we wszelkich cnotach i chwalebnych przymiotach wiernych poddanych, któremi, w miarę sił, dopomagać będziemy dobru powszechnemu. Ale gdzie nasza oyczyzna? Nie mylcie się, kochani współobywatele! Prawdziwą oyczyzną naszą jest kraina, w którejśmy się urodzili, w której osiedliśmy i żyjemy, pod której prawami znachodzim opiekę i bezpieczeństwo. Religia nasza święta każe nam lubić, jak prawdziwą oyczyznę, tę krainę, i wszystkimi siłami przyczyniać się ku powiększeniu błogiego jej bytu, ku ochranianiu w niej spokojności i porządku; nie oddzielać pożytków osobistych i rodzinnych od powszechnego dobra wielkiej rodziny Państwa; bronić tę krainę, podług praw duchownych i cywilnych, nie szczędząc majątku, krwi, i życia. Tak Bóg, przez Proroka swojego Jeremiasza, zwiastował Izraelitom, którzy wyszli do Babilonu. (XXIX. 4. 5. 7.) *To mówi Pan zastępów, Bóg Izraelow, do wszego zaprowadzenia, którem przeniosł z Jeruzalem do Babilonu, budujcie domy, a mieszkaajcie, i sadźcie sady, a jedzcie owoce ich. I szukajcie pokoju miasta, do którego was przeprowadził, a modlicie się za nie do Pana, bo w jego pokoju będzie wam pokój.* Dalej powiedziano (XL. 9.) *I przysiągł im Godoliasz i towarzyszym ich, mówiąc: Nie bójcie się służyć Chaldecyzykom, mieszkaajcie w ziemi, a słuźcie Królowi Babilońskiemu, a będzie wam dobrze.* Jeżeli taka była wola Boża względem Królestwa Babilońskiego, w którym przodkóm naszym 70 tylko lat potrzeba było zostawać, tedy daleko więcej obowiązani jesteśmy służyć temu Państwu, które jest prawdziwą naszą oyczyzną, i którego prawa powinny być nam równie święte, jak Przykazania Boże. Dla tych przyczyn Religia uwalnia wszelkiego Izraelitę, dopóki się on znajduje w oyczystey służbie wojskowej, od zachowywania tych obrzędów, które nie mają miejsca w powołaniu rycerskiem. A przetoż nie dręczcie się w sumnieniu, jeżeli w ciągu służby przewłokę uczynicie w wypełnianiu tych obrzędów. W Talmudzie wyraźnie powiedziano, że Prawa Państwa są w tymże czasie i prawami Wiary, i zupełnie równy z niemi mocy.

Owoż nie lękajcie się opuszczenia obrzędów Wiary, a myślcie jedynie o dokładnem wypełnieniu obowiązków służby wojskowej. Wy obowiązani jesteście, przyjaciele moi, nayściślej być posłusznymi starszym i młodszym swoim Naczelnikom. Wypełniajcie więc tę powinność wesóło, bądźcie im ulegli z wiernością i uszanowaniem: tak bowiem każe Wiara przez nas wyznawana. W Przypowieściach Salomonowych wyraźnie powiedziano (XXIV. 21): *Bój się Boga, synu mój, i Króla.* W księdze Ekklezyastesa (VIII, 2 i 3.) *Wyroku Królewskiego przestrzegaj, i przykazania przysięgi Bożej, nie skwapiay się odejść od oblicza jego, ani trway we złym uczynku.* I dalej (X. 20). *Ani w myśli twojej Królowi nie zło-*

rzecz, ani w skrytym pokoju twoim nie przeklinay bogatego.

Mędrceowie nasi rozkazali nam: „Módl się serdecznie za dobro Rządu, bo jeśliby się go, nie obawiano, to mnodzy ludzie byłiby gotowi pozrzeć jeden drugiego.” A zatem, moi nymilsi, przyymcie do serca te nauczające przykłady, i staraycie się w każdym zdarzeniu okazywać wierność, poświęcenie się i gorliwość ku służbie Jego WIELKOści NAYMIŁOŚCIWSZEGO PANA naszego, pod którego dobroczynnem Berłem błogie życie prowadzimy. Okażcie się dostojnymi szlachetnego powołania wojownika, przez uszanowanie, gorliwość i pocziwe sprawowanie się. Pomniycie na przestrogi nasze, chociaż odlegle od nas mając przebywać, nie tylko wy błogie dni przepędzać będziecie, ale i my będziemy także nadal korzystali z dobroci szczodrobliwego naszego MONARCHY, w oycowskiem ulepszeniu bytu naszego. Owoż za nayswiętszą swoją pocztuycie powinność, wszystkimi siłami wypełniać błogie zamiary NAYJAŚNIEJSZEGO MONARCHY i bydź posłusznymi mądrym rozkazom Jego z uszanowaniem i wdzięcznością. Idźcie odważnie i okażcie się dostojnymi wojownikami; a kiedy, po upłynieniu zakreślonego czasu służby, wróćcie się do nas z chlubnymi świadectwy, tedy przyymyemy was z pełnemi radości sercami i rosportartemi rękoma, i wy nasycicie się miłością i szacunkiem, jakich godzien jest dzielny wojownik. Niech przebywa z wami Pan Bóg Wszechmogący! Niech On was obdarza zdrowiem i siłami ku podjęciu zawodu przed wami postawionego, i niech wam dać raczy łaski Naymilszego Pana naszego i wysokich Naczelników waszych, Amen.

FRANCYA.

Paryż dnia 16 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Odebrane tu wiadomości od eskadry naszej przed *Algierem*, dochodzą do dnia 28 marca. Port tameczny jest ciągle trzymany w ścisłym zamknięciu, a Kontr-admirał *Collet*, dowodzący eskadrą, przeniósł banderę swoją z fregaty *Amphitrite* na okręt liniowy *Provence*.

— Dnia 17 —

Donoszą z *Marsylii*, iż jest zamysł kupienia furazhu dla koni za 150,000 franków, i że uzbrajania idą z wielkim pośpiechem.

— Dnia 18 —

Gazeta Codzienna donosi, iż w biórze Ministerstwa wojny zajmują się umieszczeniem w czynney służbie 500 officerów, biorących połowę płacy.

ANGLIA.

Londyn dnia 12 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Pod przewodnictwem Xiążęcia *Sussex*, obchodzono onegdaj zotą rocznicę założenia tutejszego szpitala żydowskiego. Przyymują tam starych żydów i kaleków tegoż wyznania; dzieci zaś sposobią na rzemieślników. Założycielami byli zmarli bracia *Beniamin* i *Abraham Goldszmitowie*, którym wspomniany Xiążę na terażniejszym obchodzie oddał sprawiedliwą pochwałę. Od początku istnienia tego zakładu, przyjęto tam 225 osób; a teraz utrzymuje się 12 starców; wychowuje się oraz 47 chłopców i 27 dziewczyn. Załować wypada, iż instytut ten utracił kilku majątnych dobrodziejów, którzy umarli, przez co dochody jego znacznie się zmniejszyły.

Wczorasząd przysięgłych wydał decyzją, względem zawalenia się nowo wystawionego, w tutejszej stolicy teatru Brunświckiego, iż jednomyślnie mniema, że zabite w tém zdarzeniu osoby poniosły śmierć przypadkową, a smutny ten wypadek pochodzi z zawieszenia zbytłych ciężarów na dachu żelaznym, co stało się z rozkazu właścicieli, których w tej mierze ostrzegano, a szczególnie Pan *Carruthers* (jeden z właścicieli) wiedział dokładnie o grożącym niebezpieczeństwie. Gdy decyzją tę ogłoszono, Pan *Whitwell*, architekt teatru, okazał wielkie ukontentowanie.

— Dnia 14 —
(z teyże gazety).

Gazeta *Goniec* powtarza dawniejsze swoje zapewnienie, iż traktat z d. 6 lipca będzie utrzymanym.

Lord *Heytesbury* nie uda się do *Stambułu*, jak rozgłoszono, lecz do *Petersburga*, gdzie urząd Posła naszego piastować będzie.

Skoro Pan *Stratford-Canning* otrzyma instrukcyę, popłynie zaraz do *Korfu*, gdzie (jak wiadomo) Hrabia *Guilleminot*, Poseł Francuzki, jeszcze się znajduje.

Margrabia *Loulé* i małżonka jego, mają dziś wyjechać ztąd do *Paryża*.

Wiadomo, iż wiele ubogich ludzi wynosi się do Ameryki, takich, którzy nawet nie mają pieniędzy na zapłacenie za podróż. Pospolicie układają się w tym razie z kapitanem okrętu, na którym płynąć mają, i sprzedają się mu na pewną liczbę lat. Jedna z tutejszych gazet donosi, iż za takich ludzi przybyłych do Ameryki, płać w następującym stosunku: za Niemca 20 do 30 funt. szterl. (800 do 1200 zł. pol.); za Francuza 15 funt. szterl. (600 zł. pol.); za Anglika lub Szkota 8 do 9 funt. szterl. (240 do 360 zł. pol.); Hiszpan zaś lub Portugalczyk nie może znaleźć kupca.

Listy z kraju *Van Diemen*, pisane w końcu lipca r. z. donoszą, iż tameczni krajowcy stają się coraz groźniejszymi dla osadników. W przeciągu jednego roku zamordowali przeszło 100 osób. Niektórzy murzyni, zostający w służbie osadników, przeszli do krajowców i nauczyli ich używać strzelby, piec chleba i jeść skopowinę. Krajowcy ci mniemali dotąd, iż ze strzelby można nieustannie strzelać; teraz zaś umieją rozróżnić strzelbę pojedynczą od podwójnej; po wystrzeleniu z obu luf, wydają okrzyk, a z dzidami i pałkami uderzają na nieprzyjaciół. Mają oraz zawsze przy sobie mnóstwo wielkich psów, które trzodom owiec bardzo szkodzą. Lecz najgorszem jest to, iż się nauczyli jeść skopowinę: pierwsi bowiem żywili się samymi tylko korzeniami i mięsem zwierzęcia zwanego *Kangaroo*. Odtąd kradną często owce osadnikom.

A U S T R Y A.
Wiedeń dnia 9 kwietnia.
(z Gazety Lwowskiej.)

Traktat handlu i żeglugi, zawarty między N. Cesarzem Jmcią Austrii a Cesarzem Jmcią Brezylji. (Dokończenie ob. N. 47.)

Art. VI. Wszystkie towary i artykuły, będące reprodukcją ziemi, rękodzieł lub przemysłu poddanych i krajów Cesarza Jmci Austriackiego, i spedyowane z przystani Austriackich na konsumpcyę, dla kogobądź przeznaczone lub przystawione będą, mogą być wolno wprowadzone do każdej i wszystkich przystani Cesarstwa Brezyljskiego, nie ulegając innym lub wyższym opłatom od wprowadzenia, jak tylko tym, które poddani narodów największej korzyści mających, od tych towarów i artykułów już uiszczają lub w przyszłości uiszczać powinni będą w skutek powszechnej taryfry, jaka na ten koniec we wszystkich przystaniach Brezylji, gdzie są Urzędy celne, lub gdzie jeszcze będą zaprowadzone, zostanie ogłoszona.

Jednakże zgodzono się razem, iż mówiąc o narodzie największej korzyści mającym, Portugalczycy nie mogą służyć za wyraz do porównania, chociażby nawet w Brezylji otrzymać mieli szczególne przywileje handlowe.

Art. VII. Równie zgodzono się na to, że ilekroćby wartość produktów krajów Austriackich lub przemysłu Austriackiego, wprowadzonych na zużycie urzędów celnych Brezylji nie była pewnie w taryfie oznaczona, temu który te artykuły wprowadził wolno ma być, podać względem onych wartości oświadczenie, aby urząd celny według tegoż oświadczenia z rzeczonymi przedmiotami przedsięwziął czynność swoją: wszakże na przypadek gdyby urzędnicy upoważnieni do odbierania należytości osądzili, że przy podaniu wartości zasza wielka omyłka, więc wolno im będzie w tym sposobie ocenione przedmioty, wziąć na rachunek rządu, za

co sprzedającemu, w ciągu dni czterech, licząc od dnia zatrzymania towarów, zapłać dziesięć od stana nad szacunek, i już złożoną opłatę zwrócić.

Art. VIII. I nawzajem poprzedzającego artykułu, wszystkie towary i artykuły, będące produktami ziemi, rękodzieł lub przemysłu poddanych i krajów Cesarza Jmci Brezyljskiego, wprowadzane bezpośrednio na zużycie do przystani Austriackich, nie będą żadnym innym ulegać opłatom, jak tylko tym, jakim ulegają lub w przyszłości ulegać będą poddani narodów, największej korzyści mających od wprowadzonych podobnym sposobem artykułów.

Art. IX. Wszystkie płody i towary poddanych krajów każdej z dwóch stron umawiających się, przy wprowadzaniu do Państw drugiej strony, powinny być opatrzone oryginalnymi certyfikatami, według przepisów istniejących w tej mierze w państwach właściwych.

Art. X. Wszystkie towary i rękodzieła poddanych i krajów Cesarstwa Austriackiego, wyprawione do przystani Cesarstwa Brezyljskiego na tymczasowy skład lub na wyprowadzenie, nie będą żadnym innym, jak tylko takim ulegać opłatom, które są już dla narodów największej korzyści mających ustanowione, lub w przyszłości jeszcze będą ustanowione.

Art. XI. Obiedwie Wysokie umawiające się strony zgadzają się, że ich poddani w swoich właściwych krajach i Państwach używać powinni każdy i wszelkich swobód, przywilejów i wyjątków, jakieby innemu jakimubądź narodowi względnie handlu i żeglugi mogły być dozwolone; przy czem oraz rozumie się, że onym nawzajem te korzystne warunki bezpośrednio i z prawa i niezawisłe od innegobądź warunku, w tym sposobie zostaną przyznane, jakby takowe w niniejszym traktacie przytoczone były.

Art. XII. Wszystko, co się dotyczy zawijania lub odbijania okrętów, jakoteż bezpieczeństwa własności, towarów i efektów poddanych Wysokich umawiających się stron, poddani właściwi używać będą wszelkiego bezpieczeństwa, korzyści i swobód, jakie narodom największej korzyści mającym są przyznane; będą mogli dowolnie i bez przeszkody zarządzać swoim majątkiem przez sprzedaż, zamianę, darowiznę, ostatniej woli rozporządzenie, lub innym jakim sposobem; ich domy i posiadłości będą protegowane i szanowane, i nie będą mimo ich woli przez żadną władzę zabierane, bez uprzedniego prawnego postępowania; nadto wolni będą od służby wojskowej na lądzie i na morzu, jakoteż od wszelkiej publicznej służby, każdej przymuszonej pożyczki, lub rekwizycji wojskowej, i nie mogą być niezwalani do żadnych zwyczajnych podatków, któreby większe były nad owe, które poddani narodów największej korzyści mających opłacają, lub w przyszłości opłacać powinni będą.

Art. XIII. Każda z Wysokich umawiających się stron ma prawo mianowania Konsulów jeneralnych i Vice-Konsulów, którzy przebywać będą w przystaniach lub miastach drugiego Państwa ku obronie handlu; zanim atoli będą mogli swoje wykonywać urzędowanie, muszą być przez rząd, przy którym przebywać przeznaczeni, w zwyczajnej formie przypuszczeni i uznani. Z resztą, tak co się dotyczy ich osób, jakoteż wypełnienia obowiązku urzędowania i opieki swoich ziomków, używać będą w jednym i drugim kraju tych samych przywilejów, jakie przyznane zostały Konsulom narodów największej korzyści mających; lub w przyszłości zostaną przyznane.

Art. XIV. Cesarz Jmci Brezylji nadaje poddanym Cesarza Jmci Austrii przywilej, że w urzędach celnych Brezyljskich używać będą tegoż samego prawa zapisywania cła i należytości, i pod temi samymi warunkami i rękojmią, jak poddani Brezyljy; i z drugiej strony, stosownie do obojłownej umowy, i poddani Brezyljy używać będą na urzędach celnych Austriackich wszelkich korzyści, z istniejącymi prawami i rozporządzeniami zgodnych.

Art. XV. Niniejszy traktat handlu i żeglugi
(1)

zostawać ma w zupełnej i nieograniczonej skuteczności przez lat sześć, od dnia wymiany ratyfikacji.

Art. XVI. Ratyfikacye niniejszego traktatu powinny być w Wiedniu. w ciągu dziewięciu miesięcy, a jeśli można prędzej, od dnia podpisania wymienione.

W moc czego właściwi Pełnomocnicy takowy podpisali i pieczęciami swojemi stwierdzili.

Działo się w Wiedniu d. 16 czerwca roku zbawienia 1827.

Metternich (L. S.) Rezende (L. S.)

TURCYA.

Napoli di Romania d. 10 marca.

(Z Monitora Warszawskiego).

Dnia 2 m. b. przybył Prezydent Hrabia Capodistrias, na pokładzie angielskiego okrętu liniowego *Warspite*, w towarzystwie fregat *Juno*, *Helena* i *Castor*, i brygów *Musquito* i *Rewel*, do tułtejszey przystani. Przybył on z Poros, skąd odpłynął dnia 29 lutego wieczorem. Skoro Hrabia Capodistrias wysiadł na ląd, stawił mu się Teodoraki Griva, dowódzca Palamidy (wyższej cytađeli), ze swymi officerami, dla odebrania rozkazów Prezydenta, który go uprzejmie przyjął, uściskał, i oświadczył życzenie, iż go chce zatrzymać, z małym jego hufcem, jako straż przyboczną, ponieważ zamierza dowództwo twierdzy i warowni w Napolu di Romania powierzyć Podpułkownikowi Heidegger, któremu Griva ma oddać Palamidę ze wszystkimi w warowni tej znajdującymi się zapasami żywności i amunicyi. Griva, bardzo ucieszony pochlebem przez Prezydenta przyjęciem, oświadczył się gotowym do wykonania wszystkich jego rozkazów ze swoimi Palikarami, którzy nic więcej nad potrzebniejsze środki utrzymania się nie żądają.

Dnia następnego (3 marca) Hrabia Capodistrias wszedł, w towarzystwie Podpułkownika Heidegger, do Palamidy, która została oddana. W dniu 5 Albanityka (Iczkale, niższa warownia) poszła za tym przykładem. Photomara, który w niej dowodził, złożył swą władzę w ręce Prezydenta; a za jego wdaniem się, pojednał się nawet z nieubłagany swym nieprzyjacielem Grivą (*). W dniu 6 ci dwaj dowódcy, wraz z rodzinami, opuścili warownię i sprowadzili się do miasta. Dnia 7 Palamida została osadzona przez 150 Hydryotów i Spezyotów, zostających w służbie Prezydenta; w Albanityka umieszczono osadę, składającą się około ze stu ludzi z miasta.

Poddowódcami mianowano: w Palamidzie, Pana Rayko; a w Albanityka, Pana Müller, Wirtemberczyka.

Dnia 9, wojsko Photomary i Grivy, ostatnie pod dowództwem jego brata Stavro Griva, udało się do isthmus Korynckiego. Tegoż dnia i Prezydent opuścił miasto i udał się lądem do Damala (Trezeny) i Poros, skąd powróci do Eginy. Teodoraki Griva, z hufcem około 50 ludzi; stary Teodor Kolokotroni, i Alexander Maurokordato znajdujący się w orszaku Prezydenta.

Gennaos Kolokotroni (syn Teodora) znajdujący się w Karitene i Niceta Stamatelopulo, stojący w górach Londari, wystali deputacye dla powitania Prezydenta, który i z innych miejsc podobne odebrał poselstwa.

Hrabia Capodistrias następujących mianował naczelników administracyi cywilney: w Egynie, Andrzej Janitzi, z Ipsary; w Poros, Dymitra Kalergi, z Kandyi; w Napolu di Romania, Hrabiego J. B. Theotaki, z Korfa; w Syra, Benizello Ruffo, z Patras; w Kalavrita, Kapsali, z Misso-lungi.

(*) Wiadome są nienawiści i spory, a nawet krwawe, między sobą boje, tych dwóch naczelników.

Mianlis wypłynął dnia 29 lutego, z okrętem *Hellas*, szalupą kononierską i tratwą, z Poros do Skopelo, znaney kryjówki rozbójników morskich; zniszczył kilkanaście ich statków korsarskich, a piętnaście przyprowadził do Poros, i ztamtąd następnie popłynął na wody sciockie.

Koncert małych braci Kątskich w Wilnie.

Luby wiek dziecinny, który dotąd miał tylko prawo do pieczęci i pobłażania, dziś nabywa już praw do uwielbień. Zdaje się, że świat emblematyczny, twórczą imaginacyą poetów, malarzy i snycerzy, zaludniony drobnymi pacholatkami, opiekującymi się oddaną każdemu zosobną sztuką lub umiejętnością, obudza się w naturze, i wysyła na świat ziemski, swoich zadziwiających mieszkańców. Bo czyliż nie można uważać za przybyłe do nas w takim poselstwie to miłe dziecię, które zachwycało koncertem, licznie zgromadzonych słuchaczy, dnia 22 b. m.?

Dziecię, okazujące wyższy nad wiek swój dowcip, rezolutne w towarzystwie, szykowne w tańcu, jest dziecięciem, po którym niczego już więcej wymagać nie można; ale takie dziecię, które jak *Antos Kątski*, z przymileniem, swojemu wiekowi właściwem, powitawszy bez zmieszania się kilkuset przyymujących je oklaskami widzów, usiada przy fortepianie, a drobną rączką, z mistrzowską biegłością, najzawilsze kompozytora myśli rozwijając, wszystkimi środkami z niewymowną sztuką zażytego instrumentu, porywa uwagę słuchacza; takie, mówię, dziecię, izaliż nie jest więcej, jak dziecięciem? Tak zaiste, *Antos* jest już artystą, a artystą tym osobliwszym, że w nim widzimy niepojęte prawie nadzieje na przyszłość, jeżeli w dalszym nad instrumentem pracowaniu, zyskiwanych dotąd sprawiedliwie pochwał, nie będzie brał za ostateczną miarę dani, zbyt wczesnie zajaśniałemu talentowi wypłaconey.

W nacyelniejszym i nacyelniejszym podobno ze wszystkich, ale też nacyelniejszym do zażywania instrumentu, któremu twórcze genjusze w świecie muzykalnym, wiekopomne swoje arcy-dzieła nacyelniejszy powierzać zwykli, wielki talent *Karola Kątskiego*, mało co starszego od *Antosia*, do świetnego okazania się właściwe znalazł pole. Karol exekwował na skrzypcach 7my koncert Rodego, tudzież adadzio i rondo z koncertu Gremonta z temy ruskiej. — Co za łatwość niepospolita; jaka zadziwiająca szybkość; jaka płynność i falistość smyczka; jaka precyzya, a raz smiałość exekucyi! Młodzieńczy ten wirtuoz graniem swoim nacyelniejszy dowiódł, iż jest przeświadczony o tey wielkiej prawdzie, i ściśle jej dopełnia: że skrzypce nie są tylko niaby narzędnem tryumfu palców, zwyciężających nieprzystępne nót szeregi, ale że te palce zwyciężkie, powinny razem trudniejsze jeszcze odnosić zwycięztwo na duszy słuchacza, przenikając ją nacyelniejszymi wrażeniami. Wątpić nie można, że gdy z wiekiem Karola, talent jego, idąc podobnym, jak dotąd torem, nabędzie pewney męzkości, niezawodnie dójdzie sławy owego *Karola* (*), którym się jako spółrodakiem tym więcej chlubiśmy, że ledwo w Europie całej może mieć jednego w nieporównanym talencie swoim spółzawodnika. Samo zbliżenie dwóch tych imion, wiele już na zaletę Karola Kątskiego mówić powinno.

Spiew Panny *Eugeni Kątskiej*, metodyczny, wdzięczny, słodko modulowany, przekonał, jak równy od natury podział talentów otrzymała szczęśliwa ta familia.

Filomelański.

(*) Każdy się domysla, iż tu jest mowa o Karolu Lipińskim.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.